

Sarcast, Tydzień

Nadajesz sobą powód
powód by żyć
wypełniam tobą ciało, krew
cały mistycyzm bogów rozpruwa mózg
lubię ten narkotyczny stan
jak opium działa na mnie
twoje hipnotyczne tempo
zdążyłem już oszaleć
wypalasz w sercu piętno

wyjedźmy gdzieś na tydzień
poczuć bród na skórze
nie robić nic
zerwijmy się przed świtem
pożyć sobą, głębiej powdychać pył

kryję złą bestię w sercu
wśród innowierców musze z tym żyć
miłość jak forsa
to władza i wojna
rozpala dusze, truje krew

dajesz mi wolność sobą
budzisz demona
mogę z nim żyć
miłość do granic
jak podróż przez nałóg
zostaje po nas kurz i pył
zrozum mnie
mam obsesje na twoim punkcie
wypełniasz w moim sercu pustkę
jak ciało trumnę
odetnij się
a nie dłużej niż sekundę
sama będziesz musiała umrzeć
żeby zabić smutek
dlaczego życie z tobą jest takie trudne
co?
udajesz niedostępną
grasz sukę masz tupet
ruszmy z miasta nad jezioro zakończyć kłótnie
i spieprzyć sobie popołudnie

wyjedźmy gdzieś na tydzień
poczuć bród na skórze
nie robić nic
zerwijmy się przed świtem
pożyć sobą, głębiej powdychać pył
/2x

„Tydzień” to singel zwiastujący kolejną, po albumie zatytułowanym „Synu Słońca”, płytę

„Teledysk opowiada historię opartą o relację damsko-męską i dwa możliwe scenariusze wyja